



FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828

www.naforumcle.com
www.polishcenterofcleveland.org

POLISH-AMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER

March 2019, No. 3/196
Marzec 2019, Nr 3/196

Andrew Bajda

Not Bored with the Board

When asked my thoughts and feelings on the privilege of becoming a Board member of the Polish-American Cultural Center, I had an immediate reaction. But to fully communicate that feeling in words requires a bit of context to convey the depth of my reaction.

It all goes back to the very first time I visited the Polish-American Cultural Center. Holy Cross church in Elyria had just closed its doors, leaving my family and many others with a sense of loss. Gone was the warmth of community shared by generations of families who immigrated from Poland. Surnames that sounded strange to outsiders rolled off my tongue as a young boy, reflecting a community that built memories centered around a red brick church and a small school located right down the street from a social Polish Club.

As an adult the distance from Holy Cross faded in miles, but never in memory. Even though I'm not a regular church goer, I felt a deep loss with the closing of Holy Cross. One day I drove through Slavic Village and was immediately struck with a sense of deja vu. It was as if I was transported back in time, viewing our old neighborhood in Elyria's south side. The church, the school, the shops, the wood frame homes, I was awestruck, almost expecting to see an image of myself as a young boy running through the neighborhood streets.

I knew my family would enjoy a visit here as tonic to the closing of their beloved church, so made plans for us all to attend St. Stans 10:00 Mass. Looking for a place to eat following the service, we were directed to the nearby Polish-American Cultural Center, and the setting could not have been more perfect.

World History on a Cleveland Stage

Hosted by the Cuyahoga County Public Library and Captured in Liberation Author, Andrew Bajda

TRAIL OF HOPE
HOW THE ANDERS ARMY ESCAPED FROM STALIN'S EMPIRE
NORMAN DAVIES

Captured in Liberation
Andrew Bajda

Trail of Hope Exhibit
March 27 - April 1

Reception & Book Talk
March 27 - 6pm

Cuyahoga County Public Library, Parma Branch | 6996 Powers Boulevard | Parma, OH 44129

Book Talk presented by Andrew Bajda, Tri-C Professor and Author of Captured in Liberation

For more information contact the Cuyahoga County Public Library, Parma Branch at 440-885-5362

From the moment we walked through the doorway and entered the hall, I was once again taken back in time. Smiling faces greeted us, and our table of 7 took in the warmth and a familiarity with the past that surrounded us. I recall Mr. Eugene Bak approached our table of newcomers, and when he learned that my father was a member of the Polish Anders Army, he enthusiastically offered to provide a personal tour of the adjoining museum. My father couldn't stop smiling, and we were all mesmerized by the bounty of artifacts neatly displayed over several floors of pristine space. I recall thinking, how does a spacious museum fit so perfectly inside a building that appeared quite modest from the street. It was a wonderful day, memorable in many ways,

and I felt blessed that such a venue exists to both educate and entertain, while connecting our past with dreams for the future.

Fast forward years later to May 2018. I was asked to carry out an important assignment by Poland's Ambassador to the U.S., Piotr Wilczek. To bring the Trail of Hope exhibit to Cleveland and host Poland's Secretary of State Anna Maria Anders in sharing the remarkable story of the Polish Anders Army. What initially sounded exciting and fun quickly turned stressful as I pondered just how and where would we pull this off. The City Club, Maltz Museum, other venues contacted, all appeared interested and willing to offer support, but none able to provide space or other resources required in the short time frames. Then someone suggested that I contact Mr. Eugene Bak with the Polish-American Cultural Center, and it was as if a bolt of lightning suddenly awoke my senses. I recalled visiting there with my family and it seemed the perfect solution. Time was running against me, but this could be the answer. So, I came back to the Cultural Center in hope that Mr. Gene Bak would be open and available to host the exhibit.

From that very first meeting, things fell into place very quickly. Mr. Bak and everyone associated with the Cultural Center worked diligently to make the Trail of Hope Exhibit and Saturday evening reception a most memorable and moving experience. All the stress of hosting an important dignitary with an Exhibit on loan from the Polish Government was transformed into exuberance. Reconnecting with the Center also allowed me to forge new friendships and create memories that will last a lifetime.

When Mr. Bak called recently to gauge my interest in becoming a member of the Board for the Polish-American Cultural Center, I couldn't answer YES quick enough. This Center that was instrumental in bringing warmth and happiness to me and my family, that proved so professional and perfect in making the Trail of Hope Exhibit a success, and that provides a beacon for many local Poles who yearn for a connection to their past, is so vital to so many people and in so many ways.



Now that I've been informed that I'm officially elected to the Board, I'm truly excited and

proud to be a part of this wonderful organization. With the arrival of spring on the horizon, it's easy to fathom exciting possibilities for the Cultural Center that support its mission. I can already feel the warmth of sun and the scent of flower blossoms as I sit outside, perhaps enjoying a beer while taking in the sights and birdsong from the beautiful new garden. I can visualize a dramatic structure sitting in the middle of the garden, symbolizing the strength and freedom that our Cultural Center portrays. I can even envision new shops sprouting up in the neighborhood, the Cultural Center serving as a hub for economic growth and activity in Slavic Village.

I understand that we can't expect miracles and too much at one time, but I am amazed when I look at what the Cultural Center has accomplished since its inception. And I look forward to offering my voice and energy to continue the amazing work that's been done to support an organization that we can all enjoy and be proud of.



Agata Wojno

List od Redaktora

Wydarzenia kulturalne na scenie naszego Centrum to powód do radości, a nawet swego rodzaju dumy, powiedziałabym, bo oto Centrum wiernie wypełnia swoją misję szerzenia kultury polskiej. Zupełnie niedawno Cleveland Opera zachwyciła publiczność swoim wystąpieniem, a już pod koniec marca będziemy mieli okazję po raz kolejny na deskach naszej skromnej sceny gościć znany już nam (i kochany) Teatr z Toronto! Jakże ja się cieszę, że właśnie w okresie wielkiego postu będę miała okazję obejrzyć przedstawienie "Nie bój się kochać" ks. Jana Twardowskiego. Do wierszy Twardowskiego mam wyjątkowo osobisty sentyment. W zamierzczłej przeszłości, kiedy jeszcze nie znałam jego twórczości, mój mąż obdarował mnie opasłym tomem poezji ks. Twardowskiego i był taki okres w moim życiu, kiedy budziłam się i zasypiałam przy lekturze tych wierszy.

Mam wielkie oczekiwania na przeżycie "czegoś duchowego" w trakcie przedstawienia w Centrum. Odwołuję się przy okazji do tego szczególnego okresu jaki przeżywamy przed Wielkanocą. Okresu postu, który to w dzisiejszym zwariowanie zabieganym świecie, mam wrażenie nabiera szczególnego znaczenia: ma nas wyciszyć.

Przyzwyczajeni na przestrzeni lat do zwyczaju rezygnowania z czegoś, zwykle z jakiejś przyjemności w poście, bądź do robienia czegoś, co wymaga wysiłku, nauczyliśmy się tak traktować te 40 dni, że kojarzą nam się one z jakimś swoistym poświęceniem "na chwilę". Hmm... 40 dni to i na kiju można przesiedzieć, a co dalej? Nie będziemy jeść czekolady albo pić piwa, cóż to znowu za wyrzeczenie? - minie post i wrócimy przecież do starych zwyczajów. Ale nie o picciu i jedzeniu chciałabym tutaj mówić. Właśnie... "może warto zastanowić się nie nad faktem z czego chcę zrezygnować albo co chcę zrobić, ale... jakim człowiekiem chcę być w tym czasie" - usłyszałam w minioną niedzielę.

Jakim człowiekiem chcę być? Co chcę zmienić w swoim zachowaniu, w swoich reakcjach, relacjach, stosunkach rodzinnych? Jakim pracownikiem, żoną, mężem, matką, ojcem, sąsiadem jestem? A jakim chcę być w czasie postu?

Może przedstawienie "Nie bój się kochać" podrzuci nam pomysły na nas samych? Właśnie taką mam nadzieję i czekam z niecierpliwością na sobotę 30 marca, kiedy to będę mogła zatopić się w głębinie poezji ks. Twardowskiego i przeżyć coś niepowtarzalnego.

Sztuka przecież po to jest, żeby dotykać tych zakamarków duszy, które w żmudnej wędrówce dnia zakurzone są przez obowiązki codzienności. A teatr, poezja, muzyka uwrażliwia, upiększa świat, odkrywa co zakryte. Skłania do refleksji.

Wszystkich naszych czytelników zapraszam do Centrum na przedstawienie "Nie bój się kochać".

Coś mi podpowiada, że będzie to wielka uczta duchowo-refleksyjna, a w epoce mediów społecznościowych i pędu za przyjemnością uważam, że jest to wydarzenie z kategorii tych, których nie warto przegapić!

"(...) Żal, że się za mało kochało
że się myślało o sobie
że się już nie zdążyło
że było za późno (...)" - Ks. Twardowski

Niech ten okres, kiedy z ulgą witamy pierwsze wiosenne podmuchy wiatru i muśnięcia słońca, będzie okazją do osobistej refleksji, która zainspiruje nas do działania, do zmiany, żeby później nie żałować, że się kochało za mało...

From the editor

The cultural events presented on the stage of our Center not only bring joy and a sense of pride but also are a sign of a fulfilling mission to broaden our Polish culture. Just recently the Cleveland Opera enchanted us with its performance. By the end of March, the Center will again host a performance this time by the known and beloved Theater of Toronto. I'm so excited that during this period of Lent, we'll have an occasion to see the "Don't be afraid to love" by Fr. Jan Twardowski whose poetry has a unique personal effect on me. In the distant past, before being aware of his work, my husband gave me a thick volume of the Twardowski poetry, which brought on a period in my life during which I woke up and went to sleep reading his poems.

I have great expectations on experiencing “something spiritual” during the Centrum performance, as I also reflect on the meaning of Lent. This period of fasting in our crazy running around world acquires special purpose and meaning — to bring calm. Accustomed through the years to giving up something [normally a pleasure of some source] or commit to make something that takes effort, we learned to treat these 40 days with special dedication, “for the moment”. Hmm...we can sacrifice for 40 days but what else is there. We can give up chocolate or beer, but what meaning does that have, since at Lent’s end we’ll return to the old habits.

In reality, it’s not the forgoing of foods or drinks that I want to talk about, but rather what kind of a human being do we want to be during this period; a message I heard last Sunday.

What kind of a person do I want to be? What do I want to change in my behavior, reactions or family relationships? What kind of an employee, wife, husband, mother, father or neighbor am I? Maybe the show “Don’t be afraid to love” will offer some suggestions. That’s what I’m hoping and waiting for impatiently as the March 30th approaches, when I will be able to dive into the depths of Fr. Twardowski’s poetry and experience something inimitable.

That is the function of art; to reach the distant reaches of the soul, obscured by the arduous daily responsibilities. The arts: drama, poetry, music, energize, beautify the world, reveal what is hidden and induce reflection.

All of our readers are invited to the Center for this show, a not to be missed event!

Something is telling me it will be a thoughtful spiritual feast, away from the midsts of the social media onslaught and the pleasure seeking.

“[...] Regrets for not loving enough
for thinking about myself
for not making it on-time,

for being too late [...] Fr. Twardowski

Let this period, when we greet with relief the first wisps of spring winds and the sun rays, be an occasion for the personal reflection as an inspiration to act, to change, to avoid regrets for not loving enough.



Elzbieta Ulanowski
Jozef Czapski
in American Literature

A few years ago, when Staszek Kwiatkowski was editor of *Forum*, I had volunteered that I might one day write something about Jozef Czapski because I was quite struck by the man’s multitalented, multidimensional personality. Since no particular interest was indicated, I put it on the back burner and did not persist. I certainly could have written a short article at that time, but as it happened, the Americans beat me to it. By the end of 2018 there have been three publications appearing on the topic of Jozef Czapski, written in English, and discussed in the *New York Review*. They include Eric Karpeles’ “Almost Nothing: The 20th Century Art and Life of Jozef Czapski,” “Lost Time: Lectures on Proust in a Soviet Prison Camp” and an English translation of Czapski’s “Inhuman Land.”

Eric Karpeles, an American painter and intellectual from California had become fascinated by the Polish author, an officer in the reserves and a contemporaneous witness to the history of his own time. Karpeles a great fan of the French author, Marcel Proust had learned of Czapski’s lectures on Proust given in the French language, while Czapski was imprisoned in soviet work camps in Starobielsk and Giazowiec during WWII. He was able to obtain printed texts of those lectures from a friend in Canada and finding the discovery worthy of proclamation, he translated and published the lectures and wrote a biography about the author as well. Here were texts penned by a man who found himself in the midst of a complete collapse of human values, and he, ignoring the dangerous threat to his life and the degradations facing him, speaks of Proust and immerses himself in the history of the French aristocracy. Karpeles translated the lectures, but he also delved further, searching for information and sources, to expand his knowledge of the events surrounding Czapski which he ably describes in his book about the tragic fates of Polish officers taken prisoners by the Red Army. He also brilliantly captures Czapski’s great artistic and literary

creativity in his biography. The book ("Lost Time") was not the result of an assignment made by a publisher or a doctoral thesis, but the product of an emotional journey arising from the love and admiration he discovered for a most remarkable man who had already been deceased for more than 25 years.

As for the quality of his art, a painting by Czapski, "Golebnik" or "the Pigeon House" was selected for the 1939 International Exhibit held in New York City named 'Dawning of a New Day'. The painting had been selected from amongst many others to represent contemporary Polish art.

Books describing Czapski's literary achievements were published in 1945 and 1949. For the recent publication of the English translation of Czapski's book "An Inhuman Land" we thank Antonia Lloyd-Jones, a renowned translator of Polish literature.

We don't have enough space to review the book about Czapski by Karpeles. No doubt we will hear the voices of many critics commenting on the book once it is translated into Polish. And as it happens, we won't have to wait long as the book is now in the process of being translated.

Eric Karpeles, a highly educated scholar, is an expert on European art and painting and a specialist on and great fan of the writing of Marcel Proust. He didn't know the Polish language when he first discovered Czapski and certainly knew little about the country itself. Once he became immersed in his work, he began the arduous and time-consuming process (lasting many years) of learning the language and the history of Polish Art. He met many people and frequently traveled to Poland and France. In admiration of what he discovered and learned, he wrote a painstaking biography of Jozef Czapski.

I wholeheartedly encourage our readers to purchase this very interesting book, in part to support and show appreciation for the literary works of American authors who recognize the great ones amongst us Poles.



Joseph Hart

Rozważania emeryta

Siedzę przy kominku (tym przysłowiowym, ciepłutkim) i tak sobie myślę: ale mi dobrze, jest co zjeść, dach nad głową (nie przecieka), pełno lektury, nie muszę się martwić co będzie jutro... Czy ja na to zasłużyłem? Co prawda pracowałem od dwudziestego drugiego roku życia, ale nigdy nam się nie przelewało, i z tym oszczędzaniem różnie bywało, więc jak to jest? I dochodzę do wniosku, że odpowiedź jest chyba dość prosta. Mam szczęście żyć w tym wspaniałym kraju, gdzie emeryci dostają Social Security i Medicare. I chociaż niektórym to się nie podoba, dla mnie jest to zasłużona pomoc na lata emerytury. No i poza tym jeszcze jedno – zawsze z moją towarzyszką życia staraliśmy się nie wydawać więcej niż zarabialiśmy, a jak trzeba było brać na kredyt, to raczej robiliśmy to ostrożnie.

Siedzę sobie przy kominku i rozpamiętuję, jak mnie pytano, kiedy przechodziłem na emeryturę – co ty z sobą będziesz robił, czy nie zanudzisz się na śmierć? Okazuje się, że absolutnie nie. Czasu właściwie brakuje na wszystko co chciałbym przeczytać, zobaczyć, zrobić, uporządkować. Może dlatego, że już tak często nie muszę się spieszyć, że powiedzenie „tylko spokojnie” jest dla mnie bardziej aktualne. I tak właściwie nikt mnie już nie goni (oprócz mojego domowego szefa). Tak jak nie tak dawno goniłem prawie bez przerwy czy to za tym, czy za tamtym, to teraz przynajmniej mogę na chwilę usiąść i pomyśleć o tym i o tamtym. A jest o czym myśleć... Siedzę sobie przy kominku i myślę – czy jak jestem na emeryturze to znaczy, że jestem już stary i niedołężny? Otóż wydaje mi się, że określenie „starość” jest dosyć płynne. Na przykład nawet trzydziestolatek zmęczony życiem może być stary. Z kolei słyszymy o osiemdziesięciolatkach, którzy zachowują się jak trzydziestolatki. Ważne jest prawdopodobnie to co myślimy o starości. Zawsze uważałem, że w człowieku rozróżnić można trzy główne elementy: głowa (mózg, czyli co wiemy, co myślimy, i co pamiętamy), serce lub dusza (nasze emocje) oraz ciało (nasza funkcjonująca oprawa). Jeżeli chodzi o moje ciało, to najgorzej jest rano, kiedy wstaję z łóżka – boli tu i tam, ledwo się ruszam. Ale jak się trochę pogimnastykuję, już jest lepiej, A jak pójde popływać czy poćwiczyć to o bólu prawie zapominam. Już nie mówiąc o tym, że jak trochę boli, to człowiek wie, że żyje. Z głową jest dużo lepiej.

Rozwiązuję zagadki, w brydża mogę ograć prawdopodobnie co najmniej 99% grających, czytam (i rozumiem) co się da... Gorzej trochę z pamięcią. Ale, papier jest ciągle dosyć tani, więc mam zeszyty, notesy, kartki, kalendarze i wszędzie pełno notatek. Najgorzej jest z tym trzecim elementem. Co raz nachodzi mnie chandra, a na jesieni nawet depresja. I wtedy dobrze jest mieć przy sobie kogoś bliskiego, spotkać się z przyjaciółmi, zobaczyć śmiejące się wnuki, posłuchać dobrej muzyki. Siedzę sobie przy kominku i słucham muzyki. I myślę w jakich to cudownych czasach przyszło nam żyć... Jakieś tam trzysta, czterysta lat temu tylko królowie i arystokracja mogli słuchać muzyki w swoich domach (powiedzmy sobie pałacach) wynajmując orkiestry. Z grubsza sto pięćdziesiąt lat później ludzie mniej zamożni mogli pójść do sali koncertowej (lub operowej) posłuchać orkiestry lub solistów. Sto lat temu można już było słuchać muzyki w domu używając gramofonów na korbkę. Potem jak lawina: elektryczne adaptory, magnetofony, odtwarzacze dyskiek, komputery z YouTube, a nawet słuchawki z bezpośrednim odbiorem. Mogę więc siedzieć w domu i słuchać czego chcę – jazzu, folkloru, klasycznej, oper, rocka... No i zastanawiam się, czy chodzenie na koncerty i występy ma sens, skoro wszystko jest dostępne pod ręką. Ale to już jest temat na następne rozważania...

Pensioner's Thoughts

I am sitting by the fireplace (a proverbial, warm and pleasant setting) and I am thinking... I am well, have food to eat, the roof over my head and it is not leaking, I have plenty to read, and I do not have to worry about what will happen tomorrow... Do I deserve this? It is true that I worked since twenty-two years old, but we never had too much money; and couldn't always save as much as was needed, so what is the story? I have come to the conclusion that the answer is quite simple. I am lucky to live in this wonderful country where the pensioners receive Social Security and Medicare. Even though some may not like it, for me it is a well-deserved help, without which my quality of life would suffer. There is one more thing – I always tried, together with my life companion, not to spend more than we earned, and when we borrowed money to buy things, we were always prudent and repaid our debts.

I am sitting by the fireplace recalling how friends asked me when I retired: what are you going to do with yourself, are you going to be bored to death? It turns out - absolutely not. Actually, there is not enough time for everything that I would like to read, see, do or organize. It could so be because I do not have to rush as often, because the saying "just relax" fits me better now. Also, no one is pushing me anymore (except my home boss). It was not so long ago when I chased after this or that, so finally now, I can sit down and think about this or that. And there is plenty to think about... I wonder: does it mean that I am old and infirm because I am retired? Well, it seems to me that the term "old age" is not set in stone. For example, a thirty-year old who is tired of life can be old. In turn, we hear about eighty-year-olds who behave like thirty-year olds. When it comes to my body, I feel the worst in a morning after I get up, it hurts all over, and I can barely move. But once I get going my limbs get better. When I go to swim or exercise I almost forget about the pain. Besides, when it hurts a little I know I am alive. My cognitive mind works much better. I solve puzzles, in the game of bridge I can probably beat 99 percent of my opponents, I read (and understand) everything I can lay my hands on... Things are a little worse with my memory. But, paper is still not too expensive So I have notebooks, sheets of paper, calendars, and everywhere many notes. Sometimes my emotional element is in the worst condition. Every so often I get the blues, especially in the fall, when I even suffer a little depression. Then it is good time to have someone dear close to you, meet with friends, see your laughing grandchildren, and listen to good music.

I sit by the fireplace, listen to music and think about the wonderful times we live in now... About three, or four hundred years ago only the kings and the aristocracy could listen to the music in their houses (more like palaces) by hiring musicians. Nearly 150 years later people who were less well-off could go to a concert hall (or opera house) and listen to orchestra and soloists. 100 years ago one could listen to music at home by using a gramophone powered by a crank. Then like an avalanche, anyone could listen to music through electric adapters, tape recorders, CD players, computers with YouTube, phones and headphones with direct reception. So now I can sit at home and listen to what I want – jazz, folk music, classical, opera, rock... and I wonder if going to concerts and performances makes sense, if everything is available at hand... but this is already a topic for my next considerations.

Joseph Hart



Elżbieta Ulanowska

Operetka „Kraina Uśmiechu” nie jest krainą szczęścia

Jedno z trzech przedstawień wymienionego w tytule dzieła Lehara, Cleveland Opera pokazała w PACC, 20 lutego bieżącego roku. Nie jest to typowa operetka, a raczej melodramat odbiegający od kanonu operetkowych utworów zwartą treścią i muzyką. Dzieło to nie ma happy endu. Zakochani ze wzajemnością muszą się rozstać, bowiem piękna wiedeńska Liza, z wielu powodów, nie może być żoną księcia Sou Czonga, kuzyna cesarza Chin, obecnie powołanego na premiera. Zakochani wyznają sobie miłość w pięknych ariach jak choćby w tej, przeznaczonej dla tenora o wybitnych walorach głosowych: „Twoim jest serce me i cały świat niech o tym wie. Jak nieodłączny cień na drodze swej odnajdziesz mnie...” A Liza odpowiada mu: "Jeśli jestem tobie przeznaczona, jak białą perłę zamkniesz mnie w ramionach, w kwietniową, księżycową noc." Jednak ich uczucia w miarę trwania przedstawienia słabną. Trzyaktowa operetka rozpoczyna się w Wiedniu, a następnie przenosi do Chin, gdzie następuje burzliwe rozstanie. Zapowiedź narastającej tragedii ilustruje muzyka, udało się świetnie kompozytorowi zmieniać jej charakter z lekkiej, miłej dla ucha, na niemal dramatyczną.

W historii operetki lat trzydziestych „Kraina Uśmiechu” zajmuje miejsce pierwszoplanowe. Napisana została przez doświadczonego twórcę, mającego w dorobku ponad 25 wcześniejszych tytułów, a obok „Wesołej wdówki” jest najczęściej realizowanym utworem.



Cleveland Opera pokazała przedstawienie z dużym zespołem wykonawców, dopracowane do perfekcji. Partie solowe powierzono znakomitym śpiewakom. Nadto wprowadzono 14-osobowy balet, z Cleveland Ballet oraz liczny, zawodowy chór. Aż trudno uwierzyć, że tyle osób, mogło pomieścić się na niewielkiej scenie Centrum. Reżyserująca operetkę Dorota Sobieska rozmieściła wykonawców tak, aby każdy miał miejsce do zaistnienia. Na scenie pozostawali głównie soliści. Przed sceną ulokowano pięćdziesięciu-osobowy zespół - The Cleveland Women's Orchestra, z gościnnie występującym dyrygentem, Yaniv Segal. Pomiędzy muzykami, a widownią znalazło się miejsce dla tancerzy, a chór rozmieszczono wzdłuż ściany. Soliści czasami też schodzili ze sceny, śpiewając pomiędzy widzami. Ten bliski kontakt artystów z odbiorcami podobał się bardzo, zdawało się, jakby cała sala uczestniczyła w miłosnym dramacie.



W rolach głównych wystąpili: Liza, sopran Dorota Sobieska, a jej partnerem był Timothy Culver tenor kreujący rolę księcia Sou-Chonga. Śpiewanych przez nich arii i duetów słuchało się z przyjemnością. Towarzyszący chór przygotowany i dopracowany przez Jacka Sobieskiego brzmiał idealnie. A balet młodziutkich tancerek i ich partnerów nadał przedstawieniu charakter typowej wiedeńskiej lekkości i plastyczności. Kostiumy i dekoracja dobrze dokumentowały akcję dziejącą się w Wiedniu i w Chinach, a zaprojektowała je Dorota Sobieska.

Otrzymaliśmy następne muzyczne utwory - dar Cleveland Opera. Tę muzykę przypomnianą i zapamiętaną będziemy mogli zanucić sobie w domowych pieleszach.



Z Zofią Kazimierczak rozmawia

Agata Wojno:

A w kuchni zawsze jest wesoło...

Nie zawsze lekko, nie zawsze przyjemnie, czasem coś nie wyjdzie, a to za słone, a to ciasto niewyrośnięte, ale zawsze ciepło, przytulnie, wesoło... Kuchnia to serce rodziny. Tak przynajmniej kiedyś bywało, domowy, ciepły posiłek jednoczył przy wspólnym stole. Dziś w wielu przypadkach odchodzimy od tradycji, ale na szczęście nie dotyczy to Centrum! Prawdziwie domowe obiady i przepyszne polskie wypieki są wizytówką Polsko - Amerykańskiego Centrum Kultury w Cleveland już od 19 lat. Od lat też lubię, tak jak wiele innych osób, przyjechać w niedzielę do Centrum na lunch, sama nie gotuję tradycyjnie, więc tęsknię za polskimi smakami. Uważam zresztą, że nic nie jest w stanie pobić smaku polskiej zupy ogórkowej! Albo gołąbków, bigosu, pączków... lista jest taka długa, że nie sposób wyliczać ukochane polskie dania. Tak jak lista osób dzielnie uczestniczących w kuchennej krzątaniu w Centrum. Bez nich nie byłoby tego miejsca, tak jak nie ma domu bez kuchni. O ile nie mogę wymienić wszystkich ulubionych polskich potraw, o tyle pragnę podkreślić zaangażowanie i trud wolontariuszy zadedykowanych w pracę kuchni Centrum. Bo to im, podkreśla moja rozmówczyni, należą się wielkie brawa i uznanie: Jadwiga Śladewska, Teresa Cyranek, Bożena i Witek Sztalkoper, Maria Sztalkoper, Emilia Twarowska, Krystyna Madej, Krystyna Konkala, Tamara Podsiadło, Jola Stępień, Bernadetta Zubel, Alina Czernek, Henryka Kwiatkowski oraz Marek i Zofia Kazimierczak.

Ilekróć zbiegam w Centrum stromymi schodami w dół, prosto do kuchni, zawsze zastanawiam się, że to musi być nie lada wyzwanie dla wszystkich pań wchodzących i schodzących tymi schodami raz po raz, w ciągu tylko jednego obiadu i Zofia Kazimierczak przyznaje mi rację, że to faktycznie wymaga dużo wysiłku. "Przynies, wynies, pozamiataj"... myślę sobie... a my przychodzimy na gotowe, zjadamy, czasem może jeszcze nosem kręcimy. Pani Zosia natomiast z radosnym śmiechem wyznaje: "ja to zanim obiad wykończę, to już sama cała jestem wykończona"- i aż rozśmiesza mnie tym wyznaniem. Tyle w nim ciepła i satysfakcji, że wręcz mogę sobie wyobrazić tę żmudną krzątanie:



pieczenie, gotowanie, smażenie, mieszanie, krojenie, próbowanie... Bo dla niej gotowanie to tak jak poezja, musi wszystko być dopilnowane, doprawione, dopieszczane... Koleżanki mówią o niej, że jest "panikara", bo zanim wyda zupę, to wszyscy najpierw muszą spróbować i ocenić.

Nic dziwnego, że ja tak rozkoszuję się w jej zupach! W ogóle pani Zosia przywiązuje wielką wagę do jakości tego co gotuje i wyznaje zasadę, że to ma smakować; dla niej nie wystarcza płytka wiara w to, że "ludzie i tak wszystko zjedzą". Jakość przede wszystkim - podkreśla Zofia Kazimierczak i opowiada, jak pewnego razu pewien klient, kiedy przygotowała spaghetti, marudził: "ja słyszałem, że tu ma być tylko polskie jedzenie, to skąd ten spaghetti sos?" Od tamtej pory pani Zofia postawiła sobie za punkt honoru - żadnej wędrówki na skróty - tylko polska kuchnia. To ona jest autorką pomysłu na Wigilijny poczęstunek czy Wielkanocny - te imprezy, które skupiają w Centrum całe rzesze ludzi ceniących sobie polskie tradycyjne smaki. I to ona, po takim wysiłku wdycha przemęczona: "i po co mi to wszystko było potrzebne"... Ale przyznaje, że nie umiałyby i nie chciałyby zrezygnować z tego kuchennego, nierzadko maratonu, bo uważa, że zarówno ona jak i jej koleżanki mają wielką satysfakcję z faktu, że Centrum istnieje, że mogą się one w kuchni spotykać, porozmawiać, zobaczyć przyjaciół, pożytecznie i jednocześnie miło spędzić czas. "Coś co się tworzy przez 19 lat staje się drugą naturą, w domu człowiek by zgnuśniał" - mówi.

I na koniec pani Zosia podkreśla, że: "w naszej kuchni każda osoba jest równa i potrzebna, każda wie co robić, nie ma dyrektorów. Wdzięczna jestem za trud i poświęcenie wszystkim, z którymi w Centrum gotuję. Wdzięczna też jestem za to, że w dalszym ciągu jeszcze prowadzić możemy te obiady. Pragnę zachęcić więcej osób do współpracy. Ciężko jest kogoś zmobilizować, a potrzebujemy bardzo nowych rąk do pomocy, które chciałyby do nas dołączyć. Jest to przecież jedyne Centrum, jakie mamy, gdzie możemy się spotkać, podtrzymywać wieloletnie przyjaźnie, nie chcielibyśmy rezygnować z tego, tylko z braku pomocy."

Saluting the world's second oldest written constitution. A symbol of personal liberty and national independence since 1791, the holiday became a focal point of anti-government protest before Poland's independence in 1990.



CLEVELAND
POLISH CONSTITUTION DAY
COMMITTEE

5620 Broadway Avenue #200
 Cleveland, Ohio 44127

Committee Persons

Connie Adams
 Dennis Althar
 Eugene Bąk
 Thomas Chalasinski
 Joseph Feckanin
 Gary Kottarsic
 Larry Mielczarek
 Alina Stepien
 Andrzej Stepien
 Eugenia Stolarczyk
 Sophia Tyl
 Richard Zysko
 Bernadette Zobel

Coordinator

Ray Vargas

*With the generous support
 of Ward 12 Councilman
 Anthony Brancatelli,
 Slavic Village
 Development, Broadway
 Public Arts and the
 Cleveland Foundation—
 Neighborhood
 Connections,
 Charles M. and Helen
 Brown Memorial
 Foundation in memory of
 Judge Raymond Pianka.*

March 12, 2019

Dear Friend of the Cleveland Polish Community;

We cordially invite all organizations, schools, businesses, parishes or individuals to participate in this year's parade which will be held on **Sunday, April 28, 2019** Fleet Avenue in Warszawa Historic District of Cleveland (known today as Slavic Village). By participating in one of the oldest Polish parades outside of Poland you will have the opportunity to celebrate with Cleveland's Polish Community one of its finest traditions.

Our schedule of events will open on **Friday, April 26th** at 6:00pm with a program conducted by the children of the Cleveland Polish schools called "Wiwat 3 Maja" at the Polish American Culture Center 6501 Lansing Avenue Cleveland, OH 44105.

On **Saturday, April 27th** at 7:00pm a tantalizing concert of classical music by Dr. Konrad Binienda and Mr. Konrad Kowal at the Shrine Church of Saint Stanislaus, 3649 East 65th Street Cleveland, OH in the heart of Slavic Village.

The celebration will continue **Sunday, April 28th** at 11:00am with a Polish catholic mass at St. Barbara Church 1505 Denison Avenue Cleveland, OH and then a Grand Parade kicking off at 1:30pm in Slavic Village concluding at the Polish American Cultural Center with a cultural program by the Cleveland Polish Schools and Dance groups.

This year's success could not have been possible without the support of you and many others like you. Please stand in solidarity with us once more, in the following ways:

- a financial contribution 501(c)(3) tax exempt to help defray our considerable expenses (checks payable to the Slavic Village Development at the above address),
- a parade unit (please fill out the attached parade applications), and
- your presence at as many of the events as your schedule allows.

Sincerely,

Raymond Vargas

Cleveland Polish Constitution Day Celebration Committee

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
Tabone-Komorowski Funeral Home 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

The Cleveland Opera – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411
www.theclevelandopera.org

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

www.newstalkcleveland.com

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

www.wcpn.org

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

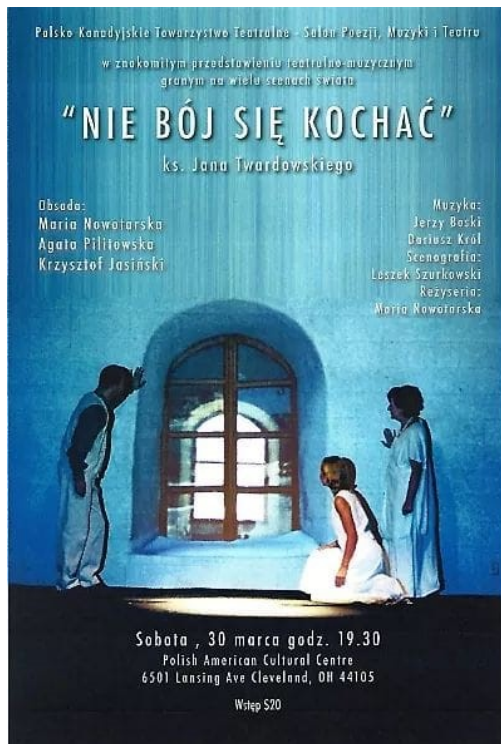
*



Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105



NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165



Spektakl "Nie bój się kochać" wg. ks. Jana Twardowskiego
 Fragment recenzji z Tygodnika Polskiego w Londynie
 (W.Brytania) autorstwa Anny Mieszkowskiej:

„Na wieczorze w Sali Kameralnej Teatru Roma w Warszawie (...) słowa księdza Jana Twardowskiego przemówiły głosem polskich aktorów, przybyłych na występy do Warszawy i Krakowa aż z Kanady. W nieprawdopodobnym skupieniu zgromadzona publiczność i obecny poeta ulegli magii, hipnozie i czarowi wykonywania niezwykłej poezji. Po raz pierwszy w życiu wzruszenie odebrało mi świadomość czasu i miejsca, w którym się znajduję.

Wracałam do domu jak na skrzydłach, naładowana siłą prostych słów, znakomitej muzyki, śpiewu i wspaniałej interpretacji trójki wykonawców. To wszystko w połączeniu z sugestywnym doбором ilustracji, tła, światła dawało złudzenie, że jesteśmy gdzieś poza zwyczajną rzeczywistością. (..) Atmosfera i temperatura gorących słów wierszy księdza Jana tak pięknie ułożonych przez Marię Nowotarską, która stworzyła napięcie między artystami a widzami na granicy absolutnej jedności, była powalająca najbardziej opornych na teatralne wzruszenia. Nie przeżyłam podobnych emocji od wielu lat. Polskie Radio Bis nadało obszerną relację z tego wieczoru, a Telewizja Polonia zarejestrowała fragmenty."

Nadarza się wyjątkowa okazja zobaczenia tego spektaklu na żywo - nie przegapcie Państwo tej niepowtarzalnej okazji!

Sobota, 30 marca, godz. 19:30
 Polish-American Cultural Center
 6501 Lansing Ave, Cleveland OH, 44105

F O R U M CLEVELAND, OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher: Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Małgorzata Oleksy, Mariusz Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stępień, Zofia Wisniewski, Maria Sladewski, Julian Boryczewski